



„Iwanow” A. Czechowa w Teatrze Ochoty

Fot. MIROSLAW MAKOWSKI

teatr

CZECHOW KONFORMISTA

Grzegorz Kostrzewa-Zorbas

Wniedzielę 25 czerwca, w drugim dniu grania „Iwanowa” w Teatrze Ochoty, można było zobaczyć, jak zrobiono z dramatem Czechowa rzecz, która na szerszym forum byłaby już niemożliwa: dokładnie odwrócono cały sens etyczny tekstu, z gwałtownego i głębokiego oskarżenia czyniąc piaską pochwałę konformizmu i moralnej obojętności. Nie stało się to w samym spektaklu, który jednak swymi uproszczeniami sprawę przygotował, a w dyskusji po zakończeniu przedstawienia. Dyskusje stanowią w Teatrze Ochoty integralną część działalności artystycznej, mają dookreślać przekazywane treści, budować lepsze porozumienie z widzami i między widzami. Zatem ich przebieg, choćby tylko jednej z nich, nie jest nie mniej ważny w życiu teatralnym niż sama gra.

Tekst Czechowa, napisany w 1887 roku, przedstawia dzieje człowieka (Iwanowa) niszczonego przez społeczny świat, przez zewnętrzną rzeczywistość, która pochłania jego wszystkie siły, a pozostaje nie zmieniona i obojętna, bądź agresywna. Zadania, jakie stawia przed Iwanowem, uważa on za zbyt trudne; jest zmęczony i zrezygnowany. Trwają w nim tylko resztki dawnych zasad etycznych i potrzeba zachowania czystości i szlachetności, nie pozwalające na kompromisy.

Wiadomo to jednak tylko od niego samego. Snując się po wiejskich majątkach i uciekając przed „nudą”, jest on bierny, bezwolny. Nie podejmuje działań nawet wtedy, gdy zdają się niezbędne, jak w przypadku choroby żony, której nie ratuje od śmierci. Jest mu obojętne, jak potoczy się życie. Zanika w nim miłość,

zanika możność i potrzeba wartościowania etycznego. Zasady, o których była mowa, wyglądają wątpliwie, skoro nie zobowiązują go do niczego: czasem pozwalają uzasadnić rezygnację z działania, nigdy zaś nie implikują aktywności. Z wyjątkiem finału, gdzie popychają go do czynu — samobójstwa w imię utraconej godności...

Główne znaczenie dramatu nie polega na ukazywaniu negatywnego bądź pozytywnego modelu życia, lecz na opisie pewnej tragicznej sytuacji społecznej. Analiza i ocena postaci Iwanowa jest niemożliwa. Nie wiadomo, czy rzeczywiście jest szlachetny, a zniszczony naporem świata, czy też tylko usprawiedliwia swój stan wymyślonymi niepowodzeniami. Nie znamy historii jego życia, natomiast jej ukazane fragmenty, wraz z obrazem ludzi i sytuacji zgromadzonych wokół niego, tworzą obraz świata martwego, pustego, pozbawionego jakichkolwiek wartości. Czechow nie przedstawia przyczyn tego stanu rzeczy, zatrzymuje się na powierzchni zjawisk — ale też przy czyny społeczne i kulturowe, były w latach premiery powszechnie znane, zaś tekst wyraża głębokie odczucie ich skutków. Jest protestem w imię idei etycznych, nie sformułowanych wprost, lecz oczywistych.

Teatr Ochoty ma bardzo ograniczone środki techniczne i inscenizacyjne, nie może też wprowadzać lic-

niejszej obsady. Zarazem — w teatralnej kulturze Warszawy spełnia funkcję przede wszystkim popularyzatorską. Wszystko to sprawia, że jego spektakle są z założenia raczej nieskomplikowane. Złożony i pełen różnorodnych postaci „Iwanow” uległ tu znacznym redukcjom. Zachowano w nim tylko główne role, rezygnując z szerokiego, konkretyzującego historycznie ideę dramatu tła społecznego, a także z aspektu filozoficznego (postać domorosłego nihilisty Szabelskiego). Pozostał przede wszystkim dramat postaw moralnych, na czele z antagonizmem Iwanowa i oskarżającego go doktora Lwowa. Dramat ten zagrano ciekawie.

W niedużej sali, której dwa końce zajęli widzowie (ok. 90 miejsc), urządzono symboliczne wnętrze rosyjskiego dworku: kilka białych mebli, białe koronkowe draperie, nieco kwiatów i jabłek (wies). Scenografia nie zmienia się w trakcie przedstawienia, choć zmieniają się miejsca akcji. Aktorzy grają w trudnych, nietypowych warunkach, musząc tworzyć realistyczne postacie niemal w zasięgu ręki widzów i w pełnym świetle, co nie dopuszcza żadnej umowności. I chwilkami są bardzo sugestywni, zwłaszcza Grażyna Leśniak jako Anna, której nadaje silną indywidualność, kontrastującą z otaczającym ją światem i akcentującą jego płaskość, oraz Jan Machulski, dyrektor teatru i reżyser spektaklu, jako cichy, gasnący Iwanow. Przedstawienie w całości składa się z dość statycznych, ale nośnych dialogów i monologów.

Skrócono, obok wielu scen, także finał. Po ostatnim oskarżeniu, jakie wygłasza Lwow do Iwanowa, ten w spektaklu nie mówi nic, nie deklaruje — jak tego chciał autor — wskrzeszenia dawnej swej godności. I nie ona popycha go do samobójstwa, a wprost — słowa oskarżenia. Zmieniony finał stał się znacznie bardziej wieloznaczny, wprawdzie dopuszcza interpretacje bliskie idei tekstu, ale nie wyklucza też zupełnie innych, co

stało się w dyskusji jednym z punktów wyjścia do odwrócenia sensu sztuki.

W dyskusji, prowadzonej przez przedstawiciela teatru, przyjęto jeden z najczęstszych i najgorzszych, najbardziej zubożających sposobów popularnego rozważania dzieła, jakim jest ograniczanie analizy treści do analizy postaci (postąpiono zatem w upraszczaniu krok dalej w kierunku wskazanym przez autora inscenizacji). Rozważano wyłącznie dwie postawy: Iwanowa i Lwowa. Najpierw prowadzący dyskusję pochwalił Iwanowa za wierność zasadom (jak wiadomo, wątpliwym) i przeciwstawił go „dzisiejszej młodzieży, która ceni tylko dobrobyt materialny”. Później zajęto się potępianiem młodego Lwowa, „sprawcy śmierci Iwanowa”. Uznano go za dobrego przedstawiciela „pseudononkonformistów”, którzy bezprawnie atakują ludzi, zamiast wziąć się do roboty, i którzy demagogicznie dochodzą swych racji (Anna Iwanow umiera, więc Lwow „pozornie ma słuszość”), a w rzeczywistości są głęboko antyhumanistyczni i odrażający, trzeba ich zatem „wyszukiwać, demaskować i piętnować”.

Postać Iwanowa wykreowano na kogoś w rodzaju Hr. Henryka, broniącego szczytnej kultury przed buntem wulgarnych burzycieli, niszczących „wszelkie prawdziwe piękno”. Wszystko w imię naszej kochanej małej stabilizacji. Dyskusję zakończono w atmosferze wzajemnego uwielbienia i pogody ducha.

Stanowisko takie, jak przedstawione wyżej, zajęło tylko kilka osób. Niestety, reszta milczała. Pozostaje mieć nadzieję, że może w inne dni Czechow nie będzie w Teatrze Ochoty przedstawiany jako wieszcz skrajnego konformizmu — nawet w programie przytoczono opinię o nim, że był „duchem wolnym i niespokojnym”.

Teatr Ochoty w Warszawie: Antoni Czechow „Iwanow”. Reż. Jan Machulski, scen. Ewa Kokczak-Koziełłowa. Premiera w czerwcu 1976. Program nie podaje autora przekładu; zapewne skorzystano z tłumaczenia Artura Sandauera.